

29 października. O. Jacek Salij OP komentuje Ewangelię

(Flp 1,18b-26) Bracia: Że na wszelki sposób rozgłasza się Chrystusa, z tego się cieszę i będę się cieszył. Wiem bowiem, że to mi wyjdzie na zbawienie dzięki waszej modlitwie i pomocy, udzielanej przez Ducha Jezusa Chrystusa, zgodnie z gorącym oczekiwaniem i nadzieją moją, że w niczym nie doznam zawodu. Lecz jak zawsze, tak i teraz, z całą swobodą i jawnością Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk. Jeśli bowiem żyć w ciele, to dla mnie owocna praca. Co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać zaś w ciele to bardziej dla was konieczne. A ufny w to wiem, że pozostanę i to pozostanę nadal dla was wszystkich, dla waszego postępu i radości w wierze, aby rosła wasza duma w Chrystusie przeze mnie, przez moją ponowną obecność u was.

(Flp 1,18b-26)

Bracia: Że na wszelki sposób rozgłasza się Chrystusa, z tego się cieszę i będę się cieszył. Wiem bowiem, że to mi wyjdzie na zbawienie dzięki waszej modlitwie i pomocy, udzielanej przez Ducha Jezusa Chrystusa, zgodnie z gorącym oczekiwaniem i nadzieją moją, że w niczym nie doznam zawodu. Lecz jak zawsze, tak i teraz, z całą swobodą i jawnością Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele: czy to przez życie, czy przez śmierć. Dla mnie bowiem żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk. Jeśli bowiem żyć w ciele, to dla mnie owocna praca. Co mam wybrać? Nie umiem powiedzieć. Z dwóch stron doznaję nalegania: pragnę odejść i być z Chrystusem, bo to o wiele lepsze, pozostawać zaś w ciele to bardziej dla was konieczne. A ufny w to wiem, że

pozostanę i to pozostanę nadal dla was wszystkich, dla waszego postępu i radości w wierze, aby rosła wasza dumna w Chrystusie przeze mnie, przez moją ponowną obecność u was.

(Ps 42,2-3.5)

REFREN: Boga żywego pragnie dusza moja

Jak łania pragnie wody ze strumienia,
tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże.
Dusza moja Boga pragnie, Boga żywego,
kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?

Gdy wspominał, jak z tłumem
kroczył do Bożego domu,
w świątecznym orszaku,
wśród głosów radości i chwały.

(Mt 11,29ab)

Moje owce słuchają mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną.

(Łk 14,1.7-11)

Gdy Jezus przyszedł do domu pewnego przywódcy faryzeuszów, aby w szabat spożyć posiłek, oni Go śledzili. Opowiedział wówczas zaproszonym przypowieść, gdy zauważył, jak sobie pierwsze miejsca wybierali. Tak mówił do nich: „Jeśli cię kto zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by czasem ktoś znakomitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: „Ustąp temu miejsca”. I musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce. Lecz gdy będziesz zaproszony,

idź i usiądź na ostatnim miejscu. Wtedy przyjdzie gospodarz i powie ci: „Przyjacielu, przesiądź się wyżej”. I spotka cię zaszczyt wobec wszystkich współbiesiadników. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Komentarz:

Opisane w dzisiejszej Ewangelii przepychanie się zaproszonych do pierwszych miejsc skojarzyło mi się z pewnym znamienym obrzędem z liturgii chrztu świętego. Mianowicie bezpośrednio po ochrzczeniu niemowlęcia kapłan namaszcza krzyżmem świętym szczyt jego głowy. Obrzęd ten jeszcze tylko jeden raz jest w liturgii powtarzany, mianowicie podczas konsekracji biskupa.

Otóż to namaszczenie nowo ochrzczonego dziecka oznacza, że otrzymało ono największą godność, jaką w ogóle człowiek może otrzymać, godność przyjaciela Bożego. Nie ma większej godności ani w tym świecie, ani w przyszłym, niż godność przyjaciela Bożego.

Gdybyśmy to rozumieli, nie wojowalibyśmy o pierwsze miejsca, ani nie przepychalibyśmy się do zaszczytów. Nie trzeba by nam było przypominać, że kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unią, będzie wywyższony. Jeśli zaś ktoś z nas znalazłby się na jakimś pierwszym miejscu, przyjmowałby to nie jako wywyższenie, ale jako okazję do służby.

„Kto się wywyższa, będzie poniżony”. Nasza pycha osiąga nieraz szczyty szaleństwa. Potrafimy wywyższać się już nie tylko nad innych ludzi, ale nawet nad samego Pana Boga. Samego Pana Boga potrafimy osądzać, z pozycji

kogoś lepszego i sprawiedliwszego niż On, niż sam Bóg. Naprawdę próbujmy się opamiętać, bo wielka to pycha korygować Boże przykazania, krytykować Bożą naukę, oskarżać Boże postępowanie wobec nas.

Przypatrzmy się Synowi Bożemu, kiedy przyszedł do nas jako jeden z nas. On był naprawdę pierwszy, a nie szukał pierwszego miejsca. „Pokarmem moim jest czynić wolę mojego Ojca, który jest w niebie” – to była wytyczna całego Jego ludzkiego życia. Swoją postawę służby streścił w obrzędzie obmycia nóg swoim uczniom podczas Ostatniej Wieczerzy.

Toteż naprawdę warto usłyszeć Jego słowo: „Uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”.

O. Jacek Salij OP